

Artykuły

Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
69 (2026), nr 1 (273)

DOI: 10.31743/znkul.18237

ADRIAN BIELA*

Człowiek jako wartość niepełna w rozważaniach Władysława Stróżewskiego

The Man as an Incomplete Value in Władysław Stróżewski's Considerations

Abstrakt

Filozofia wartości w ujęciu i rozważaniach Władysława Stróżewskiego bezpośrednio odnosiła się do aksjologicznego wymiaru życia człowieka jako podmiotu urzeczywistniającego wartości, a jednocześnie będącego wartością. Niedoskonałość istoty ludzkiej sprawia, że podlega ona nieustannym zmianom, zatem nie jest wartością pełną. Człowiek staje się poprzez całe swoje osobiste życie. Celem artykułu jest prezentacja rozważań Władysława Stróżewskiego dotyczących struktury aksjologicznej człowieka jako wartości niepełnej. W analizie wykorzystano metodę dialektyczną i fenomenologiczną. Stróżewski zakłada stawianie się człowieka w obrębie wartości i stawania wobec nich. Człowiek jest zdany na wartości i na ich realizację. Sam też jest wartością, lecz niepełną z uwagi na swoją niedoskonałość. Implikuje to konieczność stawania przed faktem wyboru wartości, niekiedy odczuwania bólu i wstydu z uwagi na dokonane wybory. Wartości urzeczywistniają się w jego działaniu i sam ponosi on odpowiedzialność za ich wcielenie w życie.

Słowa kluczowe: aksjologia, człowiek, wielkość, wstyd, działanie, wybór

Abstract

The philosophy of values, as conceptualized and reflected upon by Władysław Stróżewski, directly addressed the axiological dimension of human life as a subject realizing values and simultaneously being a value. The imperfection of the human being causes it to be subject to constant change, and therefore, it is not a complete value. A person becomes something throughout their personal life. The purpose of this article is to present Władysław Stróżewski's reflections on the axiological structure of man as an incomplete value. The analysis utilizes dialectical and phenomenological methods. Stróżewski posits that humans become within the realm of values, confronting them. Humans are

* Dr Adrian Biela – Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, abiela.pedagog@gmail.com, ORCID:0009-0008-8682-2916



dependent on values and their realization. Humans themselves are values, but incomplete due to their imperfection. This implies the necessity of facing the fact of choosing values, sometimes experiencing pain and shame due to the choices made. Values in their lives are realized through action, and they themselves bear the responsibility for implementing them.

Keywords: axiology, man, greatness, shame, action, choice

Wprowadzenie

Analiza ważności, sposobu urzeczywistniania, charakteru, typologii i miejsca w rzeczywistości wartości kieruje nasze zapatrywanie w stronę człowieka i jego powiązania z wartościami. Człowiek nie jest tylko twórcą wartości (podmiotem je urzeczywistniającym), ale też ich odbiorcą, a niekiedy jego samego określa się też najwyższą wartością. Wielu ludzi w historii nazywaliśmy i nazywamy wielkimi, lub też autorytetami, przypisując im pewien stopień nieskazitelności i niejako przydomek „strażników wartości”.

W swoich aksjologicznych rozważaniach Władysław Stróżewski poświęca dużo miejsca człowiekowi i jego postawie względem wartości. Autor podkreśla, iż nie można mówić o wartościach bez człowieka – muszą stanowić niezaprzeczalną jedność. Człowiek wybiera wartości i w ten sposób realizuje sam siebie, pozostawiając swoją naturę niezmienną. Zatem urzeczywistniane wartości wpływają na jego kondycję, cechy indywidualne. Sam jednak jest wartością nieustannie stającą się, zatem niepełną.

W niniejszym artykule zostanie zaprezentowana niepełność struktury aksjologicznego bytu człowieka. W analizie posłużono się metodą dialektyczną (Rosiak, 2011), która bada wewnętrzne sprzeczności i zmiany. Człowiek jest bowiem sam w sobie naznaczony sprzecznościami oraz wieloma momentami redefiniującymi jego obraz. Również jego postępowanie bywa pełne dychotomii. Stróżewski wychodzi od ujęcia istoty człowieka jako wartości (teza), by następnie podważyć jego prymat aksjologiczny (antyteza), a na końcu dojść do bardziej złożonego ujęcia niepełności aksjologicznej bytu ludzkiego (synteza). Pomocną staje się tutaj także metoda fenomenologiczna, którą do pedagogicznej refleksji naukowej zaaplikowała chociażby Krystyna Ablewicz (2010, s. 112). Paradygmat fenomenologiczny pozwala poznać istotę czegoś, w tym przypadku bytu ludzkiego. Jest nazywany metodą poznawania istoty poprzez wniknięcie w subiektywne i bezpośrednie doświadczenia. W ujęciu świata wartości urzeczywistnianych przez człowieka konieczne jest zawieszenie własnych uprzedzeń (*epoché*) na rzecz odkrycia fenomenów świadomości, sensów przeżyć wartości, które ujawniają się w nieskazitelności życia jednostki, a nie w obiektywnych teoriach czy faktach.

Dla autorki ważne jest „postawienie poza obowiązującą dotychczas ważnością tego, co jest dla samego człowieka oraz jego świata oczywiste, po to by mógł on sam, według swoich możliwości, cofnąć się w pytaniach i by stało się możliwe

odkrycie, że za różnymi stylami codziennego życia w świecie kryje się coś, co rozwija w człowieku duszę, w jego duszy świadomość, w jego świadomości – Ja” (Ablewicz, 2010, s. 112–114).

Rozpatrywanie fenomenów biografii życia danej jednostki w gruncie rzeczy możemy sprowadzić do czterech aspektów: fenomenu cyklu tego życia (fazy, czasu, miejsca działań, przeżyć, pełnionych ról, momentów zwrotnych, kapitałów osobistych i społecznych, zamierzeń, a nawet pragnień), fenomenu świata przeżywanego (subiektywne doświadczenia danej jednostki, jej egzystencja, poczucie tożsamości, intencjonalność, stosunek do transcendencji), fenomenu świata spostrzeganego (refleksja, w tym autorefleksja nad swoimi poczynaniami) oraz fenomenu narracji (opowieści człowieka i opowieści o człowieku) (Lalak, 2010, s. 184). Wszystkie te fenomeny odnoszą się do analizy kondycji człowieka stojącego wobec świata wartości, również tych odrzucanych przez niego, mniej lub bardziej świadomie, na rzecz rozmaitych interesów.

1. Człowiek jako wartość

Pedagogika, jak i wiele innych nauk społecznych, podkreśla niedoskonałość istoty ludzkiej. Człowiek nie jest dla nich kimś dopełnionym, posiadającym wszystkie wartości, spełnionym, wykończonym, gotowym. Podlega ciągłym zmianom i nieustannie staje się. Implikuje to również możliwość zmiany na lepsze.

Wiele osób twierdzi, iż człowiek to najwyższa wartość, ale gdyby tak było, to nie można byłoby wyróżnić w jego istnieniu momentu stawania się. Coś najwyższego już nie musi się stawać. Nie musi dokonywać zmian, rozwijać się. Rozwój zakłada bowiem zmianę, aktualizację określonych struktur. A jednak człowiek jest bytem na drodze ku wartości. Istota tkwi w samym pojęciu – człowiek. Nie oznacza ono jedynie określonego gatunku, ale także coś indywidualnego (Wędzińska, 2013, s. 31–43).

Przypisanie najwyższej wartości człowiekowi wynika z określenia go jako bytu zajmującego specyficzne i wyjątkowe miejsce na ziemi. Uważa się go za istotę mądrą: „Moment mądrości i warunkująca go rozumność (uwydatniona w definicji *animal rationale*) zostały tym samym wysunięte na czoło: jako to, co decyduje o człowieczeństwie człowieka i co odróżnia go od innych zwierząt” (Stróżewski, 1992, s. 34).

Stróżewski nie podważa ogromnej wartości człowieka. Dla niego nie ulega ona wątpliwości. Jednakże ten wielki człowiek, który buduje tak wspaniałe budowle jak długowieczne piramidy, stwarza potężne cywilizacje, odkrywa niesamowite rzeczy, konstruuje urządzenia, tworzy zachwycające dzieła sztuki, wykazuje się wielkimi zdolnościami przyswajania wiedzy (a przez to tworzenia

praw nauki itp.), jednocześnie pozbawia życia inne gatunki zwierząt. Żeby tego było mało, dewastuje środowisko, niszczy dzieła innych ludzi, wszczyna wojny, nie umie nawet pohamować się przed unicestwieniem setki, jak nie milionów istnień ludzkich, dokonując mordów, eksterminacji, ludobójstwa. Rządzi nim zmienność. Wartości pełne są zaś dla Stróżewskiego niezmiennym światem wzorców podobnym do świata idei Platona. Człowiek z kolei nie stanowi wzorca dla wszystkiego co realne, bo sam tych wzorców nieustannie poszukuje, lawirując między dobrem a złem, czyli między skrajnościami (Kowalczyk, 2006). Potrafi się opamiętać w chwili zagrożenia, gdy upada na dno. Patrząc na swoje dzieło zniszczenia, „może już tylko powiedzieć, z równie bolesną pewnością, co z niedowierzaniem i trwogą, że ludzie ludziom zgotowali ten los” (Stróżewski, 1992, s. 35). Rodzi się zatem pytanie: Gdzie ta ogromna wartość człowieka? Gdzie można się jej doszukać? Autor ten zastanawia się, czy nie warto tak naprawdę przyglądać się poszczególnym ludziom, a nie tylko masie, zbiorowości, ogółowi. Dochodzi jednak do wniosku, że mimo wszystko nie warto badać ogółu. Istotne bowiem jest postrzeganie jako wartości tych ludzi, którzy w swoim życiu wykazali się nieskazitelną dzielnością, umiejętnościami, zdolnościami (odejście od teoretycznych schematów). Za przykład wymienia się św. Franciszka, Matkę Teresę z Kalkuty, Jana Pawła II i wielu innych. Każda z tych postaci była wierna jakimś ideałom. Zachowywali wierność sobie, byli autentyczni, nie udawali nikogo innego, byli „naprawdę”.

Kolejne pytanie, które zadaje sobie Stróżewski (1992, s. 36), brzmi: Czy każda osoba ludzka jest wartością i czy każda z nich zasługuje na szacunek? Czyż nie tylko osoby światłe i uznawane za wzory bywają wierne sobie i autentyczne? Wielu zbrodniarzy również było wiernymi swoim przekonaniom, w tym sam Hitler, którego ideały o nieskazitelności rasy aryjskiej pozbawiły życia miliony niewinnych osób. Nie chodzi z pewnością o taki autentyzm. Dlatego powinno się raczej poszukiwać wartości w konkretnych, wybranych jednostkach, które prezentowały postawę godną naśladowania, niepodważającą uniwersalnych i ogólnie przyjętych praw społecznych i naturalnych. Jeśli jednak takie poszukiwanie będzie pozbawione aksjologicznego charakteru, popadnie w subiektywizm i relatywizm. Wszystko to nie zmienia ostatecznie faktu, że sama egzystencja człowieka również jest wartością. Człowiek poszukuje sensu owej egzystencji i sam stara nadawać jej znaczenie, wartość (Błaszczyk, 2021, s. 377–384).

2. Stawanie się człowieka

W nawiązaniu do Immanuela Kanta (2001), Stróżewski pisze:

Kto by chciał pojęcia cnoty czerpać z doświadczenia, kto by chciał to, co może być jedynie przykładem służącym do niedoskonałego wyjaśnienia, zrobić wzorem dla źródła poznania (jak to istotnie wielu czyniło), ten zrobiłby z cnoty jakieś monstrum wieloznaczne, zmieniające się wraz z czasem i okolicznościami i nie nadające się do (utworzenia) żadnego prawidła. Natomiast każdy sobie uświadamia, że gdy mu się ktoś przedstawia jako wzór cnoty, to on przecież jedynie w swej własnej głowie posiada prawdziwy oryginał, z którym porównuje ów rzekomy wzór i wedle którego jedynie go ocenia (Stróżewski, 1992, s. 36).

Człowiek poprzez stawanie się zawiera swoją możliwość, ale i cel tego stawania się (pewną ideę, ideał, ku któremu dąży). Prawdziwym człowiekiem jest ten, kto zrealizował swoje człowieczeństwo, a więc zasadniczy cel swojej egzystencji. Człowiek może być nazwany wielkim, ale wtedy gdy będzie realizował w sobie ideę człowieczeństwa. Idea jest ponad człowiekiem. Aksjologiczny charakter człowieka (o czym będzie jeszcze mowa) istnieje, w rzeczy samej, poza nim. Jest pewnym zadaniem, jest czymś zadaniem, co nie jest nam dane. Stanowi postulat realizacyjny, ma charakter nastawiony na przyszłość, choć obarczony bagażem doświadczeń i przeżytych lat.

Na czym polega ta idea człowieczeństwa? Zakłada funkcjonowanie człowieka w obrębie wartości i w stosunku do nich. Człowiek jest skazany na wartości i na ich realizację. Domagają się one od nas urzeczywistnienia, o ile naprawdę chcemy być nazywani ludźmi. Postulują ich realizację w celu własnego stawania się i progresywnego podejścia do egzystencji (Bodarski, 2021, s. 71–84).

Ostatnie pytanie Stróżewskiego, jakie koniecznie trzeba przytoczyć, to: Na czym polega wartość człowieczeństwa? Wydaje się, iż na przekraczaniu samego siebie, niezadowoleniu z tego, co aktualnie jest i chęci ciągłego ulepszania siebie (postulat zmiany na lepsze, dostrzeżenie własnej ułomności i małości połączone z pragnieniem doskonalenia)¹.

Stawanie się człowieka jest mechanizmem dynamicznym i niekończącym się. Zachodzi on w ramach procesów wychowania i socjalizacji. Mechanizm ten jest działaniem, które wykonujemy albo sami, albo dzięki komuś, albo dzięki czemuś. Tym kimś może być bliska nam osoba, wychowawca, grupa rówieśnicza, społeczeństwo, zaś tym czymś bywa często prawo. Prawo potrafi odgrywać rolę wychowawczą, choć ze względu na fakt, że nie ma jednorodnego charakteru, może być zarówno sprawiedliwe, jak i pozbawione tej cechy.

¹ Nawiązanie do nieustannego dążenia człowieka do Dobra, Prawdy i Piękna jako (Platon, 2020).

Stawanie się człowieka jako wartości odbywa się w nim samym poprzez przekraczanie samego siebie. Budowanie siebie nie jest budowaniem tylko dla siebie. Jest budowaniem i stawaniem się także dla innych. To może stanowić kwintesencję prawdziwej wartości człowieka. Trzeba pamiętać jeszcze o jednym zasadniczym aspekcie, że „wartości, aktualizowane w człowieku, są bytowo jeszcze bardziej kruche niżli ich podmiot i nigdy nie można z całą pewnością stwierdzić, czy zakorzeniły się w nim już na zawsze” (Stróżewski, 2013, s. 286). Owa kruchość urzeczywistniania wartości stanowi o niepełnym wymiarze wartości samego człowieka. Coś tak rozwarstwowanego, stojącego wobec różnych wartości, nie może bowiem nazywać się wartością zasadniczą, a przynajmniej nie wprost.

3. Aksjologiczna struktura człowieka

Człowiek jest realizatorem różnych wartości. Jest aksjologicznie niejednolity. Wartości przyjmują w nim rozmaite sekwencje, układy i systemy. System wartości danej osoby kształtuje się od strony formalnej i różni się jakościowo od strony materialnej. Realizują się w jego osobowości i działaniach rozmaite rodzaje wartości, o odmiennym stopniu nasilenia.

Opisując aksjologiczną strukturę człowieka, Stróżewski (2002, s. 29–30) postuluje przeanalizowanie następujących twierdzeń:

1. Struktura aksjologiczna człowieka jest radykalnie indywidualna.
2. Struktura ta obejmuje różnego rodzaju wartości (nie tylko te ściśle moralne).
3. Struktura ta jest hierarchiczna.
4. Struktura ta obejmuje jakości wartości zarówno pozytywne, jak i negatywne.
5. Struktura ta zawiera w sobie czynniki deterministyczne i indeterministyczne.
6. Struktura ta jest dynamiczna.
7. Struktura ta jest dialektyczna.
8. Na strukturę aksjologiczną człowieka składają się zarówno wartości aktualne, jak i potencjalne, a także urzeczywistnione i postulowane.
9. Strukturę tę charakteryzować może zarówno harmonia, jak i dysharmonia jej elementów (wartości).
10. Struktura ta ma charakter teleologiczny (najważniejsze jest dla niej stanowisko człowieka względem wartości).

Struktura aksjologiczna człowieka, opisywana jako radykalnie indywidualna, wskazuje na to, że jest ona przypisana tylko i wyłącznie do jednego podmiotu, nie jest uniwersalna jak wartości platońskiej triady, do której odnosi się Stróżewski jako do wartości pełnych. Ta zmienna struktura determinuje jego indywidualną osobowość, jej niezwykłość i swojskość. Uznaje się istnienie wartości wspólnych, ale zostają one zindywidualizowane w poszczególnych jednostkach

zgodnie z przyjętym przez nie światopoglądem. Przysługując różnym osobom, są jednocześnie cechą kogoś indywidualnego. To o jednej, konkretnej osobie mówimy, że jest szlachetna, mądra, dzielna, odważna. Każdy jest taki, a nie inny i na swój własny oraz niepowtarzalny sposób dokonuje wcielania wartości. Realizacja wartości przez jedną osobę jest odmienna od realizacji tej samej wartości przez inną osobę. Wartości są spełniane przez nas w indywidualny i niepowtarzalny sposób: „Radikalna indywidualność struktury aksjologicznej człowieka zasadza się na jego indywidualności ontycznej. W parze z indywidualnością idzie jedność podmiotowa człowieka, zwłaszcza jedność źródła jego działań” (Stróżewski, 2002, s. 30).

Struktura aksjologiczna człowieka składa się z szeregu podstruktur. Obejmuje różne typy wartości. Układy realizowanych wartości decydują o kwalifikacjach człowieka, jego rolach w społeczeństwie, możliwościach przywódczych i organizacyjnych. Ponieważ człowiek żyje w społeczeństwie, jest uwikłany w rozmaite role, których niekiedy nie jest w stanie się pozbyć lub odmówić ich realizacji. Zagrożeniem jest przyjmowanie ról wbrew sobie, pod przymusem, w poczuciu obowiązku. Takie zadania w gruncie rzeczy są od samego początku skazane na niższą ocenę ze strony podmiotu, a tym samym mniejsze zaangażowanie w ich wykonywanie. Przymus wynikający z obowiązku i zakończony pozytywnym rezultatem, tak czy inaczej, zasługuje na uznanie. Przymuszenie się do realizacji wartości też nie powinno być traktowane w sposób dyskredytujący.

Innym niebezpieczeństwem jest podejmowanie się działań, które nie leżą w naszych kompetencjach. Brak predyspozycji do poszczególnych poczynań może skończyć się źle nie tylko dla jednostki, ale i jej otoczenia (nie wiadomo, jakie skutki wywoła).

Stopień zaangażowania decyduje o wartości samego przedsięwzięcia. Autentyzm wymaga realizacji wartości w poczuciu wierności sobie. Wszystkie nasze działania powinny być tylko nasze. Winniśmy być tylko sobą i nikim innym (bycie sobą bez ograniczeń).

System wartości człowieka cechuje hierarchiczność (poziomowość). Mówi się, że gdyby każdy miał jednakowo idealnie uporządkowaną strukturę wartości, to nie byłoby tylu przejawów zła i nieprawości. Priorytetyzacja wartości różni się jednak zależności od jednostki, a nawet mody kulturowej. Niezbędne jest prawidłowe i właściwe poznanie. Wola i emocje winny być podporządkowane intelektowi. W ten sposób dokonuje się nasza indywidualna konkretyzacja wartości. I tak prawy umysł szuka prawości.

4. Człowiek w obliczu wyboru wartości

Człowiek jest ciągłym, nieprzerwanym stawianiem się w swojej wolności. W tym stawianiu się możemy pobyć, możemy obrać ścieżki nie do końca zgodne z naszym powołaniem. Odpowiadamy za swoje wybory i działania, które kształtują naszą istotę (Sartre, 2007). Stróżewski poleca, aby człowiek wpatrywał się w idee, wzorce platońskie (dobra, prawdy, piękna). Każdy z nas w pewnym momencie musi dokonać wyboru konkretnych decyzji. Obierając jedną drogę, musimy odrzucić drugą. Za nasze decyzje ponosimy odpowiedzialność. W swej naturze dążymy do wyboru tego, co w danym momencie uważamy na najważniejsze – wybieramy opcję podstawową²:

Decyzja podstawowa koniecznie wyraża się w szczegółowych wyborach, chociaż do żadnego z nich bez reszty się nie sprowadza. Decyzje szczegółowe – z naszego punktu widzenia – hierarchicznie niższe niż opcja podstawowa, ale i one winny być uwzględniane w ramach rozważań dotyczących aksjologicznej struktury człowieka (Stróżewski, 2002, s. 41).

Życie religijne człowieka najwyraźniej i najsilniej uwydatnia opcję podstawową. Przykładem jest credo życia Jana Pawła II (i całego jego pontyfikatu) – *Totus tuus*. Motywacja o charakterze religijnym u niektórych jest albo jedyną, albo bazową organizacją opcji podstawowej. Naczelną ideą motywacji religijnej jest miłość bliźniego i umiejętność poświęcenia się dla niego (przykład brata Alberta, matki Teresy z Kalkuty, ojca Maksymiliana Marii Kolbego).

Opcja podstawowa może odwoływać się nie tylko do miłosierdzia względem bliźniego. Często, szczególnie wśród zafascynowanych swoją dziedziną naukowców, może dotyczyć oddania się nauce i służenia prawdzie. Jeszcze u innych będzie przejawiać się w poświęceniu dla ojczyzny (postawa patriotyczna) albo w walce o ochronę przyrody i środowiska naturalnego.

Autentyczne podejście do opcji podstawowej wymaga od człowieka gotowości do poświęcenia się – złożenia ofiary. Może to być skrajny przykład ofiary – np. ze swojego życia – ale równie dobrze mogą to być mniejsze wyrzeczenia, związane z majątkiem, sławą, lub inną cenną dla nas osobą czy rzeczą. Dla Stróżewskiego każdy wybór człowieka odnośnie do wartości, którym chce się poświęcić, jest wyborem wpływającym z miłości. Ona dokonuje hierarchizacji, a wiedząc, co jest pierwsze i najważniejsze, wiemy równocześnie, co temu czemuś poświęcić i w jakim kierunku podążać. Odczucia te mają charakter indywidualny i dokonują się osobliwie w jednostce (dotykamy tutaj wewnętrznego odczucia podmiotu doświadczającego).

² Termin zapożyczony od K. Rahnera (Woźniak, 2011, s. 133–144).

Twierdzenie Stróżewskiego, mówiące o współistnieniu pozytywnych i negatywnych właściwości wartości w strukturze aksjologicznej człowieka (sposobie ich urzeczywistniania), obala dwa antagonistyczne i skrajne poglądy na naturę człowieka, a mianowicie – pierwszy: człowiek jest z natury zły, drugi: człowiek jest z natury dobry. Rzeczywistość jest bardziej skomplikowana.

Struktura aksjologiczna człowieka dopuszcza funkcjonowanie w jej zasięgu zarówno pozytywnych, jak i negatywnych form urzeczywistniania wartości. Przykładem współistnienia tych dwóch form wartości w jednym podmiocie jest matka kochająca swoje dziecko i zdolna oddać za nie życie, ale traktująca w niegodziwy sposób lub skłonna nawet zabić własną matkę. Wiele osób, przyćmionych swoimi pozytywnymi cechami, nie dostrzega w sobie negatywów. Nieświadomość ich istnienia stwarza pozory uwolnienia się od wewnętrznych konfliktów. Jednakże w momencie ujawnienia się sprzeczności dochodzi do rozchwiania struktury i nierozwiązane konflikty mogą generować ludzkie dramaty (o różnej skali nasilenia).

Dysonans pomiędzy tym, jaki jestem, a tym, jaki powinienem być, powoduje aksjologiczne cierpienie. Cierpienie to wynika ze zdrady miłości. Dopuszczając się zła, wymierzam policzek miłości, nawet jeśli tego nie chcę. Miłość sama w sobie jest dobrem. Odrzucając dobro poprzez zły czyn, nie tylko chcę tego zła, ale niejako sam nim jestem. Zło takie przenika nasze istnienie.

Natura człowieka posiada wymieszane dyspozycje (dobra i zła). Są w nas zarówno cnoty, jak i wady. Jedne pozostają w naszej podświadomości, lub są do niej spychane, inne odgrywają znaczącą rolę w naszym życiu. Są też te pośrednie – wiemy, że istnieją, lecz nie zawsze je uzewnętrzniamy.

5. Poczucie wstydu u człowieka

Człowieka cechuje poczucie wstydu. Wstyd jest czynnikiem kulturotwórczym. Sytuacje, zachowania i postęпки oceniane ujemnie (lub nawet nagannie) wywołują u niektórych wstyd. Jako stan emocjonalny wstyd wynika z poczucia wyjścia na światło dzienne czegoś dla nas niekorzystnego, co nie powinno być odkryte. Wstydzimy się pogwałcenia własnych zasad wyznawanych od długich lat (złamanie hierarchii wartości).

Wstyd przejawia się czasem jako zażenowanie: „Zażenowanie rodzi się w momencie ujawnienia skrytej wartości i narażenia jej na konfrontację z wartością niższą (a przynajmniej za niższą przeze mnie uważaną), reprezentowaną przez drugiego” (Stróżewski, 2002, s. 47). Ujawnienie to zawsze zachodzi przed kimś drugim. Tego czegoś ujawnionego wstydzę się i tym bardziej jestem zażenowany, im mocniejsze mam przekonanie o niepodzielności wartości, odsłanianego przed kimś, mojego, wielkiego skarbu, który był tyle czasu skrywany.

Poczucie wstydu bywa nieuzasadnione, gdy wstydzę się czegoś, co tak naprawdę nie wywołuje odrazy, ale sam myślałem, iż taką może powodować. Przełamanie wstydu jest oznaką odwagi. Odwagą jest też obrona cenionej przeze mnie rzeczy podczas napierania na mnie sprzecznych wartości. Przeciwwstawiam się ogólnie panującemu trendowi w imię wierności zasadom ustanowionym przeze mnie i uznawanym przeze mnie za cenne.

Wstyd pojawia się też, gdy tylko ja wiem o naganności własnego postępowania, np. o nieumiejętności zachowania kindersztuby przy stole. Inny przejaw wstydu ujawnia się w momencie, gdy robię coś, mimo że wiem, iż jest to złe. Wstydzę się wówczas własnej słabości. Wstydem staje się wówczas nie tyle samo zachowanie, co moja niewierność sobie. Przykładem może być uleganie grupie proponującej papierosy czy alkohol.

Przedmiotem wstydu jest zachowanie nie na miejscu (zachowanie naganne), którego nie chcę ujawnić. Ujawnienie mojej słabości potęguje wstyd. Im wyżej cenię sobie grupę, w której odkryto niekorzystne dla mnie rzeczy, tym wstyd staje się większy i cięższy do zniesienia. Ma to duże znaczenie w wypadku osób silnie odczuwających potrzebę adaptacji i akceptacji w środowisku, o którego względy zabiegają.

Poczucie wstydu zakłada istnienie hierarchii wartości. Hierarchia ta ma albo obraz obiektywny, albo czysto subiektywny. Jest w każdym razie jakimś obrazem wartości, funkcjonującym w danym czasie i w danej rzeczywistości społecznej, ukształtowanej właśnie przez jej członków (podmioty).

Oblicze i znamiona wstydu zmieniały się wraz z historią. Kiedyś niedopuszczalne było chodzenie przez kobiety w krótkich spódniczkach, a teraz jest to zupełnie normalne i nie wywołujące tyłu negatywnych komentarzy i skojarzeń. Kiedyś niedopuszczalne było publiczne używanie wulgaryzmów przez przedstawicielki płci pięknej, a obecnie traktuje się to jako przejaw odwagi, niezależności, siły. Doszło do odwrócenia tendencji. Osoba nieużywająca przekleństw stała się dziś obiektem drwin. Różne zachowania uznawane za dewiacyjne stają się przejawem nowoczesności.

Istnienie w strukturze aksjologicznej człowieka dwóch skrajnie odmiennych czynników – deterministycznych i indeterministycznych – jeszcze mocniej podkreśla jej niejednorodność. Człowiek rodząc się, staje już jakby przed faktem dokonanym i pewne wartości, mimo że nie konstytuował ich sam w dziejach ludzkości, stają się jego wartościami, wedle których postępuje. Jedne wartości są dziedzictwem przodków, dane nam z chwilą narodzin, a inne są naszym własnym dziełem. Które można uznać za cenniejsze? Czy zacniejsze jest postępowanie mnicha, który nie doznawszy pokusy seksualnej, zachował czystość, czy też osoby, która była poddawana pokusom, a mimo to im nie uległa? Wydaje się, że ten drugi przypadek zasługuje na większy szacunek, ponieważ realizacja wartości winna odbywać się dzięki wolnym wyborom. Nie powinna wynikać

z czystego „przyzwyczajenia” i dostosowania do sytuacji dzięki wypracowanym wcześniej metodom.

Pielęgnowanie wartości dziedziczonych jest w każdym razie nieco mniej spektakularne, bo nie dostrzega się w tym aktu czystej woli. Wolność w realizowaniu wartości nie może jednak być nieograniczona i nieskrępowana przez nikogo ani przez nic. Nasze determinanty ujawniania pewnych stosunków do wartości bywają kierowane przez czynniki zupełnie pozbawione świadomości. Sfera id³ – nieświadomości – aktywnie uczestniczy w kreowaniu naszej struktury aksjologicznej. Nieświadome popędy czerpią z energii dostarczanej im z rozwiązań wcześniejszych pokoleń, którym my się poddajemy, nie mając na nie wpływu.

Rodząc się, nie jawimy się jedynie jako istoty posiadające pewne słabości, ale także jako podmioty posiadające wartościowe dyspozycje – talenty, zdolności, których rozwój jest naszym zadaniem, a nawet zobowiązaniem. Winniśmy powiedzieć swoje TAK temu, co jest w nas godne uwagi, cenne i jednocześnie być gotowymi na rozwijanie tego w sobie poprzez ciągle pomnażanie tej właściwości.

6. Wartości w działaniu człowieka

Znaczną rolę w kształtowaniu naszego świata wartości odgrywa inny człowiek, ale to my sami tworzymy siebie i to my decydujemy o ogólnym zarysie swojej osoby, a więc o tym, jakie wyznajemy wartości. Jesteśmy niejako twórcami samego siebie. I tutaj pojawia się druga prawda dotycząca struktury aksjologicznej człowieka, a mianowicie, iż jest ona dynamiczna, a nie statyczna.

Człowiek realizuje się w ciągłym działaniu. Czyn pozwala się człowiekowi dokonywać i go dopełnia: „Człowiek przeżywa siebie jako podmiot wówczas, gdy w nim się coś dzieje. Gdy natomiast człowiek działa, wówczas przeżywa siebie jako sprawcę [...]. Podmiotowość ukazuje się jako strukturalnie związana z działaniem się, podczas gdy z działaniem człowieka strukturalnie wiąże się sprawność” (Stróżewski, 2002, s. 53, za: Wojtyła, 2000).

Tworzywo, z którego sami siebie budujemy, nie jest całkowicie bierne. W nim znajdują się „poruszenia”, na które należy zwrócić uwagę i coś z nich wykonać. Jako osoba mogę je zaakceptować, a nawet dać im się ponieść i opanować mnie. Mogą stać się moją inspiracją do działania (motywy). Mogę też je wypierać, odrzucić i stłumić. Każdy wybór jest przejściem od dziania się do działania. Odkrycie pozytywnych form urzeczywistniania wartości w sferze dziania się może przyczynić się do ich rozwoju, a to doprowadzić do rzeczywistego tworzenia nowych rzeczy, w tym tworzenia mnie samego.

³ Odwołanie się do struktury osobowości Z. Freuda (2024), gdzie mamy do czynienia z id (nieświadomość), ego (świadomość) i superego (nadświadomość – sumienie).

7. Suma myśli aksjologicznej o człowieku w ujęciu Stróżewskiego

Tworzenie się struktury aksjologicznej człowieka jest nieustannym procesem. Całe nasze życie jest okresem jej konstytuowania się w nas samych. Proces ten nie jest pozbawiony konfliktów i sprzeczności. Nigdy też nie daje gwarancji powodzenia i sukcesu. W chwilach słabości można utracić wszystko, na co się pracowało i co się w sobie budowało. Jeden moment może przekreślić cały dorobek. Człowiek posiada ogromną siłę, która pozwala mu podejmować wielorakie aktywności i działania, ale drobne zaniedbania mogą wszystko zniweczyć (Ingarden, 2017).

Logika wskazywałaby, że jeśli jest możliwe porzucenie dobra i skierowanie się na drogę zła, to możliwa jest i droga odwrotna – porzucenie zła i pójsie za dobrem. Jeśli byłem wierny pozytywnym formom urzeczywistniania wartości i tej wierności w pewnym momencie życia nie dochowałem, to stając się wiernym negatywnym formom urzeczywistniania wartości, mogę i im tej wierności odmówić w dowolnym momencie. Jest zatem nadzieja dla każdego, również dla tego społecznie uznanego za najbardziej niegodziwego.

Struktura aksjologiczna człowieka charakteryzuje się zmiennością (Stróżewski, 1981). Zmiany mogą być powolne (stopniowe), ale też szybkie (gwałtowne). Zmiana może być podyktowana nagłym zdarzeniem (np. tragedią rodzinną), ale także sukcesywnym przekształcaniem się mojego horyzontu widzenia.

Dynamizm struktury aksjologicznej wskazuje na dynamizm samych wartości. Są one sposobem istnienia danego podmiotu w określonym czasie i w określonej przestrzeni (również społecznej). Przejawiają się w jego poczynaniach dnia codziennego. Człowiek określany jako dobry jest dobry na podstawie zachowań, decyzji, podejmowanych czynności. Egzystencja człowieka dobrego upaja się dobrem. To dobro wchodzi w jego istotę. Podobnie jest z innymi wartościami.

Człowiek jako podmiot urzeczywistniający wartości w sposób pozytywny, ale też negatywny, jest istotą dialektyczną. Stoi pomiędzy panowaniem nad sobą a zniewoleniem przez słabości. Dialektyczność nie jest dążeniem do osiągnięcia złotego środka, lecz dostrzeganiem skrajnych postaw, biegunowych opozycji. Przemierzamy szlak pomiędzy tymi biegunami, poszukując rozwiązania. Jest też, zgodnie ze stanowiskiem dualizmu ontologicznego, przedmiotem, który trwa w określonym czasie, jest także procesem rozgrywającym się w danym okresie (Karwot, 2011).

Optymalna aksjologiczna struktura jest dziełem walki i podejmowanych przez człowieka trudów. Ta swoista bitwa przebiega między dwoma wcieleniami wartości w życie – potocznie nazywanymi wartościami pozytywnymi i wartościami negatywnymi. Walka rozgrywa się również na podłożu wertykalnym, wewnątrz hierarchii wartości – między wartościami bardziej cenionymi i tymi niżej sytuowanymi. To człowiek dokonuje wyboru i za ten wybór ponosi pełną

odpowiedzialność. Ponosi odpowiedzialność za swoje wybory w duchu świadomości doświadczanej wolności. Ich konsekwencje muszą zostać przez niego bezwarunkowo zaakceptowane (Ingarden, 2017).

Obok wspomnianych wartości realnych i aktualnych można wskazać wartości dopiero postulowane (Zachariasz, 1995, s. 101–121). Istnienie człowieka konstryuuje nie tylko to, kim aktualnie jest, lecz także to, kim może i pragnie zostać (a także marzy, żeby kimś być) (Biela, 2017, s. 106–117). Wartości już w momencie uznania ich za cel zaczynają oddziaływać na człowieka. Zamiar jest bowiem pierwszym krokiem do realizacji jakiejś rzeczy, a więc również do realizacji wartości. Rzuca on na motywy zachowań ludzkich i staje się czynnikiem kierującym jego wolą. Prześwieca człowieka oraz jego chęci, dając impuls do czynu. Już samo odczuwanie konkretnego pragnienia dokonuje wewnętrznej zmiany (Maliszewski, 2016, s. 73–93). Dochodzi do pewnego sprzężenia zwrotnego. Chcąc być dobrym, staje się już w jakiejś mierze dobrym, a to z kolei działa jeszcze mocniej na moje chęci bycia dobrym.

Wartości postulowane muszą być dokładnie analizowane zarówno pod względem samych możliwości, jak i okoliczności ich realizacji. Nie zawsze nasze przekonanie o dyspozycjach do realizacji wartości są słuszne i zasadne. Brak analizy może doprowadzić do przecenienia swoich predyspozycji. W ten sposób zamierzone wartości mogą stać się całkowicie nierealne do zrealizowania. Sama moc sprawcza i urzeczywistniająca w nas wartości sprawia, że stajemy się kimś innym, ale tylko w sensie jednostkowym, a nie pod względem natury i biologii. Zatem oprócz tego, że człowiek jest tym, kim jest (sfera biologii), jest zarazem tym, kim chce być. Dla potwierdzenia tej tezy Stróżewski przywołuje cytata z Pisma Świętego: „A Ja wam powiadam: każdy, kto pożądlwie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się cudzołóstwa” (Mt 5, 28).

Struktura aksjologiczna człowieka jest zarówno harmonijna, jak i dysharmonijna (Stróżewski, 2002, s. 29). Wpływ na to ma obecność w niej pozytywnych i negatywnych form urzeczywistniania wartości. Z jednej strony wzrok kieruje się w stronę wartości obiektywnych, z drugiej sam próbuje je urzeczywistniać wedle własnych pojmowań. Raz dąży do odkrywania wartości absolutnych i opierania na nich swoich wyborów, by zaraz potem tworzyć własne, relatywne i zmienne preferencje (Rorty, 1999).

Komplikacji dostarczają dodatkowo wartości pozostające względem siebie w opozycji. Przykładem mogą być łagodność i stanowczość albo sprawiedliwość i miłosierdzie. Optymalizacja tejże struktury winna cechować się w miarę harmonijnym i jednoznacznym wyznacznikiem ludzkiego działania. Jednakże dysharmonia w tym zakresie nie przekreśla jej istoty i jej w niczym nie umniejsza. Utrudnia jednak odbiór i doświadczenie przez osobę wykazującą mniejsze potencjały autorefleksyjności.

Podstawowym zadaniem struktury aksjologicznej w ujęciu Stróżewskiego (2002, s. 30–31) jest również urzeczywistnianie wartości (charakter teleologiczny), którego wyznacznikiem czyni się stosunek człowieka wobec wartości. Chodzi wprost o ich wybór oraz realizację w sobie i dla siebie. Poszczególne wybory wpływają na osobowość i ją konstytuują. Określają człowieka i pozwalają nawet na nobilitację w postaci uznania jego wielkości i autorytetu w otoczeniu społecznym. Tak rozchwiana i dysharmonijna struktura aksjologiczna człowieka nie pozwala nazwać go wartością pełną. Osoba ludzka jest podmiotem wartości, który w swych zamierzeniach stara się je urzeczywistniać na miarę własnych możliwości i w odniesieniu do swojej aktualnej kondycji.

Bibliografia

- Ablewicz, K. (2010). Hermeneutyka i fenomenologia a pedagogika. W S. Palka (red.), *Podstawy metodologii badań w pedagogice* (103–123). Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Biel, A. (2017). Marzenia jako wyznacznik subiektywnego poczucia jakości życia osób starszych. *Exlibris. Biblioteka Gerontologii Społecznej*, 2(14), 106–117.
- Błaszczuk, M. (2021). Wobec pytania o sens ludzkiej egzystencji. *Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne*, 9(1), 377–384. <https://doi.org/10.37240/fin.2021.9.1.20>
- Bodarski, R. (2021). Dorosły wobec wartości. Podmiotowy wymiar kształtowania wartości w życiu człowieka. *Studia z Teorii Wychowania*, 12(2), 71–84.
- Freud, S. (2024). *Wstęp do psychoanalizy* (S. Kempnerówna, & W. Zaniewicki, Tłum.). Bellona.
- Ingarden, R. (2017). *Książeczka o człowieku* (A. Węgrzecki, Tłum.). Wydawnictwo Literackie.
- Kant, I. (2001). *Krytyka czystego rozumu* (R. Ingarden, Tłum.). Antyk.
- Karwot, C. (2011). *Romana Ingardena koncepcja człowieka (studium z metafizyki człowieka)*. Akapit.
- Kowalczyk, S. (2006). *Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej*. Wydawnictwo KUL.
- Lalak, D. (2010). Życie jako biografia. Podejście biograficzne w perspektywie pedagogicznej. *Żak*.
- Maliszewski, K. (2016). Przebudzenie pragnienia. Fantazmatyczny wymiar aksjologii pedagogicznej. *Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji*, (11), 73–93.
- Platon (2020). *Państwo* (W. Witwicki, Tłum.). Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Rorty, R. (1999). *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne* (T. 1) (J. Margański, Tłum.). Aletheia.
- Rosiak, M. (2011). *Dialektyka Hegla. Krytyczny komentarz do głównych tekstów metafizycznych*. Universitas.
- Sartre, J.P. (2007). *Egzystencjalizm jest humanizmem* (J. Krajewski, Tłum.). Muza.
- Stróżewski, W. (1981). *Istnienie i wartość*. Znak.
- Stróżewski, W. (2013). *Logos, wartość, miłość*. Znak.
- Stróżewski, W. (2002). *O wielkości. Szkice z filozofii człowieka*. Znak.
- Stróżewski, W. (1992). *W kręgu wartości*. Znak.
- Wędzińska, M. (2013). Człowiek na drodze do wartości. Myśl etyczna Maxa Schelera – implikacje pedagogiczne. *Przegląd Pedagogiczny*, (1), 31–43. 10.34767/PP.2013.01.02
- Wojtyła, K. (2000). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne* (T. Styczeń, W. Chudy, J.W. Gałkowski, A. Rodziński, & A. Szostek, Red.). Towarzystwo Naukowe KUL.
- Woźniak, R.J. (2011). Relacje filozofii i teologii w perspektywie wydarzenia wcielenia. Zarys koncepcji Karla Rahnera. *Forum Teologiczne*, 12, 133–144.
- Zachariasz, A.L. (1995). Wartości. Geneza pojęcia, ich status i funkcje. *Folia Philosophica*, (13), 101–121.